



Mirosław Derecki (M.D.)
„LITIERATURNAJA GAZIETA”
WYWIAD Z LUISEM CORVALANEM

Wkrótce po przybyciu do Moskwy sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Chile, Luis Corvalon, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Litieraturnoj Gaziety”. Mówił w nim o obecnej sytuacji w Chile, o prześladowaniach tamtejszych patriotów i o swoim trzyletnim pobycie w więzieniach reżimu Pinocheta. Poniżej podajemy obszernie fragmenty tego wywiadu, obrazujące losy chilijskiej kultury pod rządami junty.

- W jakim położeniu znalazła się inteligencja twórcza, a szczególnie - literaci?

-Wielu przedstawicieli inteligencji chilijskiej zostało zmuszonych do opuszczenia kraju, a niektórzy zostali wygnani. Ci, co jeszcze pozostali, pozbawieni są możliwości wypowiedzenia się. Za czasów Allende nakłady wydawanych książek osiągnęły poziom nigdy dotąd nienotowany w Chile. Mam tutaj na myśli zarówno książki naszych literatów, jak i pisarzy zagranicznych. Natomiast w ciągu ostatnich trzech lat pojawiły się w Chile może jedno lub dwa dzieła literackie. Zresztą nic dziwnego: przecież najwybitniejsi chilijscy pisarze opowiedzieli się swego czasu po stronie frontu ludowego. Przytłaczająca większość pozostałych w kraju literatów znajduje się w niezwykle trudnych warunkach. Co więcej, w ostatnich latach literatura chilijska poniosła ciężkie straty; przede wszystkim była to śmierć Pabla Nerudy...

- Wiadomo, że od wielu lat przyjaźniliście się z Pablem Nerudą.

Kiedy widzieliście się ostatnio? Co Wam wiadomo o nowych wydaniach dzieł Nerudy, o losach jego literackiej spuścizny, o jego domu nad oceanem?

- Zacznę od sprawy publikacji: w latach dyktatury Pinocheta nie ukazała się w Chile ani jedna książka Pabla Nerudy. Coś niecoś z tego, co ukazywało się w innych krajach, przywozili do nas po kryjomu turyści. Dzięki temu można było zapoznać się - oczywiście nielegalnie - z niektórymi z ostatnich dzieł Nerudy, między innymi z jego wspomnieniami. Junta zabroniła także tradycyjnych dorocznych obchodów ku czci Pabla Nerudy. Ale to święto jest obchodzone potajemnie; nigdy nie zapomnimy o naszym wielkim poecie.

Wdowa po Pablo, Matylda Neruda, opowiadała mi niedawno, że kiedy ostatnio, w rocznicę śmierci męża, przyszła - jak zwykle - na cmentarz, była wstrząśnięta widokiem tłumu ludzi składających kwiaty na jego grobie. A czwórka młodych Chilijczyków stojących u mogiły grała na fletach narodowe melodie...

Ostatni raz widziałem Nerudę w przeddzień faszystowskiego przewrotu. Było to w jego domu na Isla Negra, stojącym nad samym brzegiem oceanu, 31 sierpnia 1973 r. Pablo był już wtedy bardzo chory, ale, jak zawsze, okazywał ogromne zainteresowanie naszą walką. Wyrażał swoje poglądy; martwił go fakt, że niektóre wydarzenia w kraju rozwijają się nie tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Powiedziałem mu wtedy, że niewykuczona jest możliwość przewrotu państwowego. Ale pod koniec rozmowy, żeby go uspokoić, dodałem: „Nie martw się, Pablo, nic nie bodzie” Pablo popatrzył na mnie z niedowierzaniem, pokiwał głową i powiedział: „Faszyści nie cofną się przed niczym. Przecież wspaniałego hiszpańskiego poetę, Garcie Lorcę, zabili nie zastanawiając się...”

- W jakim stanie znajduje się teraz dom i archiwum Nerudy?

- Dom w Santiago, w którym mieszkał Pablo, został - jak wiadomo - rozgrabiony przez juntę. A o losie domu nad oceanem, niestety, nie mogę powiedzieć nic konkretnego. Możemy mieć nadzieję, że ten dom ocaleje i przyjdzie czas, kiedy stanie się on muzeum Pabla Nerudy.

- Wiadomo, towarzyszu Corvalan, że od dawna śledzicie z uwagą literaturę radziecką...

- Rosyjska klasyka miała wielki wpływ na walkę narodu chilijskiego o walność i niezawisłość. Wystarczy tylko wspomnieć o wielkiej poetce chilijskiej Gabrieli Mistral, niestrudzonej propagatorce literatury rosyjskiej. Bardzo popularni są w Chile Tołstoj, Dostojewski i Czechow. Ogromną sympatią cieszy się u nas znakomita literatura narodów radzieckich, przy czym jej wpływ nie ogranicza się tylko do kręgu ludzi pióra, ale obejmuje również szerokie masy czytelników. Dlatego, że literatura radziecka wciela w życie idee swojego narodu. Kto z nas nie czytał „Matki” Gorkiego?! Doskonale są znani: Włodzimierz Majakowski, Aleksy Tołstoj, Konstanty Fiedin, Michał Szołochow, Leonid Leonow, Konstanty Simonów...

Wielu radzieckich pisarzy przyjeżdżało do Chile, niektórych poznałem u siebie w kraju, a teraz w Moskwie... Przypominam sobie dwóch waszych znanych poetów - Siemiona Kirasnowa i Michaiła Łukonina, którzy gościli w Santiago i byli u mnie w domu. W więzieniu dowiedziałem się o ich śmierci. To wielka strata. I Kirsanow i Łukonin byli świetnymi poetami i aktywnymi bojownikami o pokój i socjalizm.

Niejednokrotnie spotykałem się z reżyserem i pisarzem. Romanem Karmenem. Wysoko cenię jego talent. Przypominam sobie jego hiszpańskie i chilijskie filmy; jesteście mu głęboko wdzięczni za nie. Wiadomo mi, że niedawno Karmen nakręcił film „Serce Corvalana”, ale

jeszcze go nie widziałem. Słowem: Chilijczycy głęboko cenią radziecką literaturę i życzą jej nowych osiągnięć.

- Jesteście znani, towarzystwu Corvalan, także jako świetny publicysta. Jakie są Wasze plany twórcze? Czy w ciągu trzech lat pobytu w więzieniach udało się Wam coś napisać?

- Niestety, bardzo niewiele, na nielicznych kartkach. Swoją rolę publicysty widzę w tym, aby każdego dnia pisać dla naszych partyjnych wydawnictw. Być może nadejdzie taka chwila, kiedy będę mógł się wziąć za większą książkę o naszej partii i naszej walce.

- Co myślicie o nowym, 1977 roku; jaki on się Wam jawi?

- W ciągu minionych trzech lat, niezależnie od faszystowskiego przewrotu w Chile, świat nadal podążał naprzód. Padły dyktatury faszystowskie w Grecji i Portugalii. Imperialiści amerykańscy ponieśli porażkę w Wietnamie, a naród wietnamski odniósł pełne zwycięstwo. Ruch narodowo-wyzwoleńczy w Angoli zadał miazdzący cios kolonizatorom. Wiele osiągnięto w walce o pokojowe współistnienie - mam na myśli Helsinki!

Patrzę w przyszłość z optymizmem. Wierzę, że w obecnym, sześćdziesiątym roku Wielkiego Października, naród radziecki pod przewodnictwem swojej partii leninowskiej osiągnie nowe, wspaniałe zwycięstwa.

Tłum. M.D.

Pierwodruk: „Kamena”, 1977, nr 3 s. 2.